



W tym roku Wydawnictwo Diecezji Grodzieńskiej wydało do druku w języku rosyjskim książkę austriackiej mistyczki Marii Simmy „Moje przeżycia z duszami czyśćcowymi”. Kobieta dzieli się cennym doświadczeniem kontaktu ze zmarłymi, którzy przychodzili do niej z prośbą o pomoc, w odpowiedzi na które Maria ofiarowała modlitwę i cierpienie fizyczne. Czasami dusze były tak realistyczne, że w oczach kobiety całkowicie zatarła się granica między duchem a człowiekiem z krwi i kości. Istotę prywatnych objawień Marii Simmy i naszą rolę w sprawie zbawienia przybliży dyrektor diecezjalnego wydawnictwa ks. Tadeusz Krisztopik.

†

– Księżę Tadeuszu, Maria Simma twierdziła, że każda dusza czyśćcowa potrzebowała zgody Boga, by móc się do niej zwrócić. Czasami kobieta przyjmowała dusze każdego dnia i każdej nocy, wypełniała ich prośby, i pomagała wielu duszom osiągnąć Niebo. Jeśli ta praktyka jest tak owocna, dlaczego Bóg nie pozwala większej liczbie zmarłych zwracać się do większej liczby żyjących?

– Kościół nie zobowiązuje nas do wiary w prywatne objawienia, ale pozwala nam je wykorzystać do wzmocnienia naszej wiary, o ile nie są one sprzeczne z Bożym Objawieniem i naukami Kościoła. Maria Simma mieszkała w Sonntag w Austrii w latach 1915-2004. Jej wizje są drukowane za zgodą władz kościelnych od 1968 roku. Wielu katolików dzięki jej świadectwom zaczęło więcej modlić się za zmarłych. Dlatego Wydawnictwo Diecezji Grodzieńskiej, chcąc zwiększyć świadomość potrzeby modlitwy za zmarłych wśród naszych wiernych, wydrukowało książkę objawień wizjonerki. Objawienia Marii Simmy są prywatnymi wizjami. Przeżywała spotkania z duszami czyśćcowymi zgodnie ze swoimi możliwościami i ludzkimi ograniczeniami. Dzięki jej wierze i ofiarnej chęci pomagania duszom szybciej przejść należne im oczyszczenie, Bóg pozwolił konkretnym osobom zwrócić się do kobiety z prośbą o

pomoc. Dlaczego właśnie te osoby, a nie inne, przychodziły do niej, to dzieło Opatrzności Bożej. Dlaczego dziś dusze zmarłych nie przychodzą z prośbami do żyjących? Najwyraźniej u współczesnych ludzi Bóg nie znajduje odpowiedniej wiary i chęci ofiarowania swojego cierpienia za zmarłych.



– „Jest tyle rodzajów czyśćca, ile dusz” – zauważa Maria Simma po kontakcie ze zmarłymi. Jak to wyjaśnić?

– Każda dusza w czyśćcu ma swój osobisty czyściciel w tym sensie, że każdy człowiek jest niepowtarzalną indywidualnością, która ma swoje dobre uczynki i swoje osobiste grzechy, o ciężkości których wie tylko on sam i Pan Bóg. Dlatego każda dusza przechodzi swój indywidualny proces oczyszczania. Według nauki Kościoła czyściciel jest nie tyle miejscem oczyszczania, o ile bardziej stanem oczyszczania. Ponieważ nawet w szpitalu – miejsca

powrotu do zdrowia, każdy pacjent ma swój własny stan choroby i bólu, swój osobisty stosunek do niemocy. Każdy swoje cierpienie przeżywa indywidualnie (ktoś z nadzieją i modlitwą, ktoś niecierpliwie, a nawet ze złością) i każdy ma swoje osobiste pragnienie uzdrowienia.

– „Najcenniejszą pomocą jest bez wątpienia ofiara Mszy świętej, ale tylko na tyle, na ile zmarła osoba ceniła ją za życia” – kolejny cytat z książki. Więc, każda Msza święta, ofiarowana w intencji duszy czyśćcowej, która nie była wierząca lub niepoważnie odnosiła się do praktyki wiary, jest daremną pomocą? Jak więc skutecznie pomagać takim duszom?

– Msza święta nie jest jakimś magicznym rytuałem, ale osobistym spotkaniem ze Zmartwychwstałym Chrystusem w sakramencie wiary, gdzie jest On istotnie obecny. To żywa relacja z naszym Zbawicielem. Na tyle kochamy Chrystusa, na ile kochamy Go w Komunii świętej. I tę przyjaźń z Jezusem na ziemi lub wyobcowanie wobec Niego przenosimy do wieczności, do czyśćca. Duszom w czyśćcu pomaga nie „coś”, ale „Ktoś” – Chrystus, który jest Ofiarą za nasze grzechy. A ponieważ nie możemy wiedzieć, co dzieje się między naszymi zmarłymi w czyśćcu a Chrystusem, powinniśmy często ofiarować za nich Mszę świętą, Komunię świętą i modlitwy, a także polegać na miłosierdziu Bożym, a nie angażować się w bezowocne badania. Maria Simma przekazała te informacje dla nas, żyjących, abyśmy się zastanowili, jak bardzo doceniamy Mszę świętą i Komunię świętą.

– Opierając się na własnych doświadczeniach, wizjonerka zapewnia, że ofiarne cierpienie pomaga duszom czyśćcowym bardziej niż modlitwa. Jak to wygląda w praktyce? Na przykład, jeśli coś zaczęło nas boleć (noga, głowa – cokolwiek), należy się leczyć i można jednocześnie ofiarować ten ból w intencji dusz czyśćcowych?

– Cierpienie, ofiarowane Bogu, ma większą wartość, ponieważ kosztuje nas więcej. Nie jest trudno odmówić modlitwę ustną – wystarczy poświęcić czas i uważnie recytować formuły modlitewne. Cierpienie, aby je odpowiednio znieść, wymaga od nas cierpliwości, nadziei, łagodności serca. Pan Jezus dużo modlił się w swoim życiu, ale odkupienie ludzkości chciał dokonać poprzez swoją bolesną Mękę i Śmierć na krzyżu. Możemy ofiarować dla dusz w czyśćcu cierpienie fizyczne, a także cierpienia psychiczne i duchowe (poczucie urazy, strach, poczucie samotności i porzucenia, duchową suchość). Wiadomo, że jednocześnie trzeba się leczyć i szukać wyjścia z trudnej sytuacji.

Pomoc dla dusz czyśćcowych według Marii Simmy:

□ □ □

□ □ **1) Msza święta.**

□ □ □ **2) Drugim najskuteczniejszym środkiem pomocy duszom czyśćcowym jest modlitwa różańcowa.**

□ □ □ **3) Dużą ulgę dla nich przynosi ofiarowanie cierpień duchowych i fizycznych.**

□ □ □ **4) Droga Krzyżowa.**

□ □ □ **5) Nieocenione są odpusty. Kto za życia często ofiarowuje odpusty za dusze cierpiące w czyśćcu.**

□ □ □ **6) Jałmużna, dobre uczynki i ofiary pieniężne na misję świętą.**

□ □ □ **7) Palenie świec jako akt uwagi i miłości. Rozświecają również ciemności dusz w czyśćcu.**

□ □ □ **8) Kropienie wodą święconą dowolnych miejsc w intencji dusz czyśćcowych.**

– Opisuując doświadczenie kontaktu ze zmarłymi, Maria Simma wspomina, że dusza z najcięższą karą czyśćcową była za życia kobietą, która była w długim konflikcie z krewną

i nie chciała się pogodzić nawet przed śmiercią. Jednocześnie wśród petentów wizjonerki byli złodzieje, bluźniercy i mordercy. Dlaczego, Księża zdaniem, takie wykroczenie wymagało największego odkupienia?

– Jezus nakazał modlić się w ten sposób: „I odpuść nam nasze winy, tak jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Przypomnijmy przypowieść Jezusa o bezwzględny dlužniku, który był zaskakująco niesprawiedliwy – sam był winien dziesięć tysięcy talentów (320 ton złota), a nie chciał wybaczyć przyjacielowi sto dinarów (sto dziennych zarobków). Gdy nie chcemy przebaczać, wykluczamy tę osobę z naszej miłości i tym samym zamykamy nasze serce na Boże przebaczenie. Miłość do Boga i bliźniego jest pierwszym i głównym przykazaniem. Winy przeciwko miłości do człowieka są dla nas najbardziej odczuwalne, ponieważ ludzie są zawsze obok i ciągle sobie nawzajem o tym przypominają: czy to słowem, czy to innym wyrazem urazy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy grzeszni i mało kochamy ludzi, którzy są obok, dlatego sami potrzebujemy miłosierdzia. W tym kontekście niechęć do przebaczenia i pogodzenia się z drugą osobą jest przeciwieństwem miłości i sprawiedliwości.

– „Kiedy macie wielki kłopot, zwróćcie się z nim do dusz czyśćcowych, to są najwdzięczniejsze pomocnice” – pisze Maria Simma. W jaki sposób mogą nam pomóc, jeśli nie są błogosławieni i święci?

– Według nauki Kościoła dusze w czyśćcu są duszami zbawionymi. Kochają Boga i z całą mocą dążą do Niego. Na pewno będą w niebie ze świętymi, tylko muszą przejść oczyszczenie. Nie mogą modlić się za siebie, ale mogą modlić się za nas. Dlatego możemy prosić ich o pomoc modlitewną, tak jak świętych, którzy są już w niebie.